

Pazdur, Jan

Odziaływanie przemysłu Zagłębia Staropolskiego na stosunki wiejskie w XVIII wieku

Przegląd Historyczny 43/3-4, 506-517

1952

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JAN PAZDUR.

ODDZIAŁYWANIE PRZEMYSŁU ZAGŁĘBIA STAROPOLSKIEGO NA STOSUNKI WIEJSKIE w XVII W.

Uprzywilejowana pozycja zagadnień politycznych w historiografii burżuazyjnej sprawiła, że niektórzy uczeni kusiłi się o analizowanie mniej lub więcej aktywnej działalności publicznej obywateli poszczególnych województw i ziem Rzplitej, biorąc za punkt wyjścia wystąpienia tychże obywateli na sejmach, ich udział w ruchu umysłowym, stosunek do zagadnień obrony państwa itp. Względem tych prób należy dziś zgłaszać zastrzeżenia metodyczne. Dopiero sprowadzenie tych spraw na grunt metody materializmu historycznego i powiązanie z problematyką nierównomiernego rozwoju społeczno-ekonomicznego różnych dzielnic przenosi nas w istotę żywoźnych spraw feudalnej Polski. Faktem jest, że w dziedzinie myśli postępowej przodowało sandomierskie województwo, ale decydowało o tym nie tylko wyrobienie polityczne jego mieszkańców. Podobnie faktem jest również, że szlachta braciłwska prześcignęła całą brać herbową w szkodnictwie społeczno-politycznym, ale przyczyna jej zacofania nie sprowadza się do samej ciemnoty. Gdy porównamy ceny targowe na towary pomiedzy Ukrainą, Krakowem, Lublinem i Gdańskiem, okaże się, że ta sama miara pszenicy kosztowała w poł. XVIII w. na Ukrainie 1½ zł, w Krakowie 10½ — 15 zł, a w Gdańsku 14 — 18 zł. Cegła we Lwowie 32 zł, w Lublinie 20 — 28 zł. Wóz żelaza we Lwowie 36 zł, a w kuźnicach kieleckich 16 — 20 zł.¹ Podobnie ma się sprawa z innymi artykułami. Znaczne wahania zachodzą nawet na rynkach w obrębie tego samego województwa, chociaż normowały je taksy urzędowe. Różnice są tym głębsze im większa odmienność lokalnych właściwości przyrodniczych porównywanych obszarów. Gleba, las, surowce mineralne, naturalne źródła energii składały się na powstawanie obok siebie odrębnych rejonów gospodarczych. Rzplita ze swoją feudalną strukturą obszarńiczą, sobiepaństwem i słabością organów władzy centralnej nie dysponowała siłami sprzyjającymi rozwojowi jednolitego rynku ogólnokrajowego. Magnateria nastawiona na wyzysk pańszczyźnianych sił roboczych szła uparcie drogą kon-

¹ S. H o s z o w s k i: Ceny we Lwowie w latach 1701 — 1914. Lwów 1934, s. 6, 35; E. T o m a s z e w s k i: Ceny w Krakowie w latach 1601—1795. Lwów 1934, s. 119—121; W. A d a m c z y k: Ceny w Lublinie od XVI do końca XVIII w. Lwów 1935, s. 100—103; J. P e l c: Ceny w Gdańsku w XVI i XVII w. Lwów 1937, s. 96; T. C z a c k i: O litewskich i polskich prawach I. Warszawa 1800, s. 328; T. K o r z o n: Dzieje wewnętrzne Polski za Stanisława Augusta, II, 2 wyd. Warszawa 1897, s. 80—84.

centracji latyfundiальной, która osłabiała gospodarkę narodową i umacniała partykularne odrębności w oparciu o bogactwa naturalne poszczególnych dominiów. Stąd wniosek, że omawianie zjawisk społecznych na przestrzeni XVII w. a więc w okresie największego rozkwitu i zwyrodnienia feudalnych form ustrojowo-politycznych nie jest możliwe bez odtworzenia struktury dominialnej Polski i bodaj przybliżonej rejonizacji jej obszarów produkcyjnych.

To drugie zadanie jest na pewno trudniejsze, ale i donioślejsze. Albowiem sprawy związane z faktem pobierania opłat mostowych i rogatkowych, mniej lub więcej nie dbałą konserwacją sieci komunikacyjnej przez właścicieli majątków oraz wszystkie konsekwencje wynikające z przywileju wyłącznej i nieograniczonej używalności posiadane obszaru utrudniały wymianę towarową, lecz nie czyniły jej niemożliwą lub nieopłacalną. Silniejsze ekonomicznie jednostki radziły sobie nieźle z tymi przeszkodami. Na przywilej odpowiadały wyjątkiem od przywileju, na opór reagowały gwałtem. Wprzęgały aparat państwowy w służbę interesów klasy ekonomicznie silnej. Ale to wszystko jest drugim etapem zjawiska. A odpowiedź na pytanie, co było początkowym źródłem przewagi jednych dominiów nad drugimi, kryje się w pierwszym etapie, w którym musi być wykryta aktywna postawa człowieka wobec bogactw ziemi.

* * *

Jak przedstawia się ta sprawa na obszarze Wyżyny Małopolskiej? Czy przodująca rola polityczna tego kraju znajduje odpowiednik w stosunkach ekonomiczno-społecznych?

Biorąc za wskaźnik aktywności gospodarczej fakt posiadania nadmiaru produkcji i umiejętność inwestowania kapitału w sposób najbardziej rentowny, musimy na to pytanie odpowiedzieć twierdząco. Polska w XVI w. zaspakajała potrzeby swego handlu zewnętrznego z nadwyżek wyraźnych rejonów produkcyjnych. Największy udział w eksporcie zboża posiadała Wielkopolska i przyległe prowincje północno-zachodnie. Ukraina, Wołyń i Podole dostarczały produktów gospodarki hodowlanej. Obszar północno-wschodni górował w wysyłce płodów i przetworów leśnych, a część Małopolski z województwem sieradzkim i ze Śląskiem miała na zbyciu wyroby przemysłowe, zwłaszcza górnicze i hutnicze.² Należy przestrzec przed błędną interpretacją tego podziału. Nie ma on nic wspólnego z zorganizowaną, prowincjonalną, a tym mniej centralną działalnością planistyczną. Powstał jako suma celowych poczynań człowieka, wykorzystującego lokalne warunki w ramach ogólnej koniunktury. Dlatego nie wyklucza znacznego udziału rdzennej Małopolski w eksporcie zboża. Owszem, wszystkie ważniejsze majątki nadwiślańskie posiadały wzdłuż rzeki swoje spichrze, a niektóre także spory tabor żeglugowy.³ Majątki w centrum Wyżyny Małopolskiej służyły za stacje wypasowe dla bydła wołyńskiego. Także i ludność wiejska posiadała tu w XVII w. bezwzględne nadwyżki hodowlane.

Podział ten należy więc rozumieć jako stan bezwiednej równowagi, której naruszenie musiało pociągać dotkliwie niedobory na polskim rynku eksportowym, jeśli

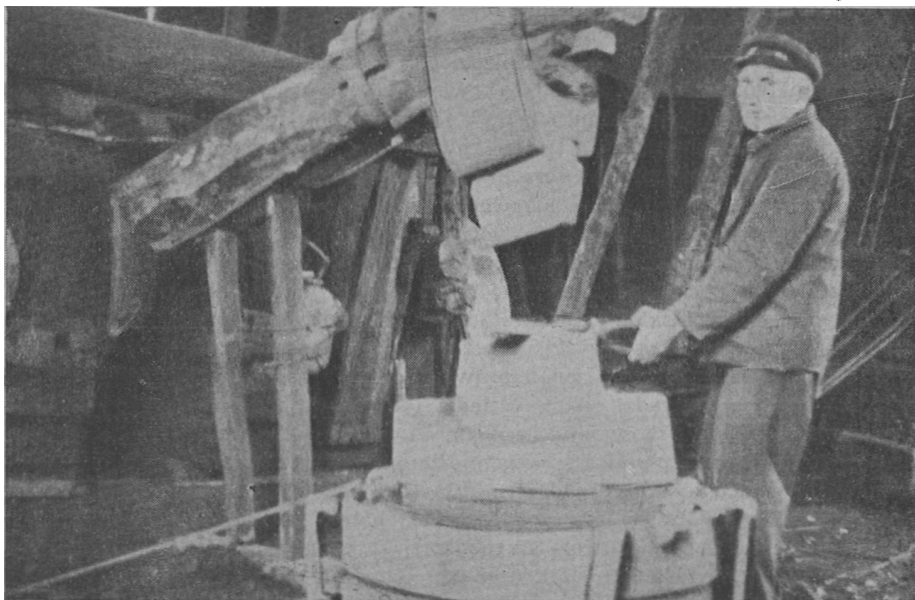
² R. Rybarski: Handel i polityka handlowa Polski w XVI w. Lwów 1920, s. 199 — 200.

³ Inwentarz dóbr biskupstwa krakowskiego z 1645 r. k. 458—461. Arch. Kurii Metrop. w Krakowie.

nie w zbożu to w bydłe, jeśli nie w drzewie i produktach gospodarki leśnej to w wyrobach przemysłowych. O tej ostatniej ewentualności decydowała produkcja Zagłębia Staropolskiego. Ta północna część województwa sandomierskiego, opasana Wisłą, Pilicą i Nidą posiadała cały zespół właściwości geologicznych, hydrograficznych i florystycznych, aby rozwinąć odmienną od innych części państwa działalność gospodarczą. Obfitość łatwo dostępnych rud żelaza, miedzi i ołowiu, gliniek ogniotrwałych, wysokogatunkowych piaskowców i wapieni przy niewyczerpanym bogactwie opału leśnego i dostatecznej energii wodnej skłoniła mieszkańców tej części Polski do zajęć przemysłowych, które z terenów bezludnej puszczy miały uczynić kraj przodujący w formach gospodarowania i pomysły w sposobach wyzysku mas pracujących. Miała ta działalność stare tradycje sięgające okresu wczesnodziejowego. Jej znaczenie gospodarcze jednak, a więc i wpływ na lokalne stosunki społeczne zaczyna wzrastać dopiero, odkąd pierwotny piec dymarski do przetapiania rudy na surówkę uległ przekształceniu na zmechanizowany zakład metalurgiczny zwany kuźnicą, co stało się na przełomie XV i XVI w. Kuźnica jako zakład stanowiący połączenie dzisiejszych hutniczych, walcowniczych i warsztatowych procesów technologicznych zaczęła się odtąd szybko rozwijać. Reprezentując pod względem organizacji form produkcyjnych bezsporny krok naprzód, staje ona odrazu w kolizji z całym porządkiem feudalnym. Odrywa wytwórczość przemysłową od miejskich, rękodzielniczych warsztatów cechowych. Rozkrzewia się nie tam gdzie istniał feudalny monopol, obwarowany książęcymi przywilejami, lecz w miejscach uprzywilejowanych przez przyrodę, wyposażonych w rudy, opał i energię wodną. Zrywa z przymusem posiadania praktyki i świadectwa uprawniającego do prowadzenia przedsiębiorstwa. Idzie po linii wolnego najmu ludzi do pracy, która przy obsłudze urządzeń mechanicznych, produkujących z reguły półfabrykat, nie wymagała wysokich kwalifikacji majstra cechowego. Każdy, kto posiadał dostateczny kapitał, mógł się ubiegać o prowadzenie zakładu kuźniczego na swój rachunek. O prawo poszukiwania i przetwórstwa minerałów ubiegają się obok zamożnych mieszczan członkowie najznakomitszych rodów magnackich. Czy biskup krakowski, czy Szafraniec, Szembek, Dembiński lub Boner, nie wahają się magnaci występować w charakterze gwarków chęcińskich i miedzianogórskich. Jako właściciele surowców, magnaci rychło uzyskują przewagę nad inicjatywą mieszczańską. W 1576 r. zmuszają Batorego do rezygnacji z prawa do wnętrza ziemi i uzależniają dalszy rozwój kapitalistycznych form produkcji od feudalnych ośrodków dyspozycyjnych.

Ten niepomysłny dla miast i ogólnego układu stosunków społecznych wynik konkurencji dwu klas posiadających nie wpłynął początkowo na dalszy przebieg przemysłowienia kraju. Wynikało to — przynajmniej jeśli chodzi o sytuację w Zagłębiu Staropolskim — ze struktury stosunków własnościowych. Przeważająca część obszarów rudonośnych znajdowała się tutaj w rękach wielkich posiadaczy duchownych i świeckich. Szczególnie feudałowie duchowni, którzy wcześniej od innych poznali wartość dochodową wnętrza ziemi, zabezpieczyli swój stan posiadania w centrum działalności górniczej. Nie lasy i pustkowia, lecz perspektywa eksploatacji rud żelaznych przyciągnęła w te okolice najpotężniejsze instytucje kościoła średniowiecznego — benedyktynów na Łysą Górę, cystersów do Wąchocka, biskupa wrocławskiego do Łagowa, arcybiskupa gnieźnieńskiego do Kurzelowa, a przede wszystkim biskupa krakowskiego, którego dobra stołowe i kapitulne zaległy kraj od Nidy i Ciszowa aż po Jastrząb i Iżę. Także majątki świeckie w okolicy Końskich, Przysuchy,

Chlewisk i Szydłowca należały do kategorii własności latyfundiальной. Zaletą tego stanu rzeczy było, że właściciele nie próbowali wykorzystywać wszystkich źródeł dochodu pod bezpośrednią administracją. Jeśli chodzi o górnictwo, naśladowali politykę królewską, udzielając zezwoleń na poszukiwanie, wydobywanie i przeróbkę bogactw mineralnych każdemu, kto tylko zapewnił korzystny czynsz z przedsiębiorstwa i olborę czyli dziesięcinę górnictw w różnej wysokości. Biskup krakowski Maciejowski, ogłaszając wraz z kapitułą w 1601 r. całkowitą wolność poszukiwania i dobowania wszelkich minerałów na terenie dóbr kieleckich i cisowskich wyłączał od tego przywileju jedynie różnowierców.⁴ Sprawa sił roboczych dla powstającego



Młot mechaniczny w Starej Kuźnicy. Przy pracy jeden z ostatnich kuźników mistrz Niewęglowski. Wygląd urządzenia i technika pracy odpowiadają całkowicie warunkom z XVII w.

Fot. A. Krygier

przedsiębiorstwa nie interesowała właściciele wcale. Przedsiębiorcy zastrzegali sobie rudę, opał, wodę, a załogę organizowali sami na prawach najmu spośród ludzi wolnych, nie naruszając pańszczyźnianych sił roboczych obszarnika.⁵ Dzięki temu zaistniały już w XVI w. warunki umożliwiające pomyślny rozwój form gospodarki kapitalistycznej w ramach feudalnych stosunków własnościowych.

Znajdują one wyraz w swoistym typie osadnictwa przemysłowego na prawie gwarcckim. Nie ma to nic wspólnego z gwarcctwami okresu feudalnego. Tamte były korporacjami wzorowanymi na systemie cechowym. Podobnie jak cech w obrębie

⁴ Teczka Kostomłoty. (Dissoluta) Arch. Diec. w Kielcach.

⁵ Przywileje dla kuźnic Suchedniów, Błoto, Brody, Kowalików, Lepienica, Orłów, Ostojów. Inwent. klucza iłżeckiego z 1652 r. Arch. Kurii Metr. w Krakowie.

miasta, tak one na obszarze wydzielonych pól górniczych zapewniały zrzeszonym monopol produkcyjny. Posiadały w zakresie spraw sądowych i administracyjnych swoją władzę zwierzchnią w postaci kolegialnego „urzędu górnego“, który podobnie jak starsi cechów wybierany był co roku przez ogół gwarków. Gwarantowały poszczególnym gwarkom własność produkcji osiągniętej z przydzielonego szybu. Nawet wspólna kasa gwarecka była naśladownictwem „skrzynek“ brackich.⁶ Na tych zasadach powstała w Zagłębiu tylko jedna osada przemysłowa — Miedziana Góra. Jej obszar został w 1601 r. ściśle opisany i wydzielony spod wszelkich przywilejów poszukiwawczych do wyłącznego użytkowania osadników miedzianogórskich. Byli ci osadnicy ludźmi wolnymi, sprowadzonymi tu z Olkusza przez kardynała Radziwiłła. Dlatego choć lokacja miała miejsce 12 km poza granicami miasta Kielc, poddano ich jurysdykcji wójta kieleckiego. Właściciel kopalni zastrzegł sobie czynsz i zwolnił górników od wszelkich powinności pod warunkiem, że będą „na posłudze zamkowej do barwy i muszkietów“, to znaczy że będą stanowili pogotowie wojskowe na użytek dominialny.⁷ Drugie gwarcstwo tych okolic — mianowicie chęcińskie, zorganizowane przez Olbrachta w 1494 r. miało również charakter uprzywilejowanej korporacji. Jako lokowane w mieście nie doprowadziło do powstania nowych wiejskich osad przemysłowych. Zmieniło jednak skład zawodowy wsi Radkowice, Bolechowice, Gałęzice, Szewce, Skiby, położonych na polach rudonośnych przez to, że pociągnęło mieszkańców do zajęć w górnictwie i wyłączyło ich spod jurysdykcji starościńskiej. Właściwe jednak osadnictwo na prawie gwarcckim ma charakter kapitalistyczny. Gwarkiem jest nie robotnik, lecz przedsiębiorca, który bierze od właściciela pole górnicze na prawach dożywocia lub terminowej dzierżawy, a eksploatację prowadzi siłami czeladzi i rzemieślników z wolnego najmu. Nie posiadając tytułu własności ziemi, nie może nią uposażać swoich robotników i żądać za to świadczeń pańszczyźnianych. Nie ma też interesu przeszkadzać im w prowadzeniu pomocniczych gospodarstw rolnych i hodowlanych na terenie przynależnym do przedsiębiorstwa. Przeciwnie, widzi chętnie wszelkie objawy stabilizacji, bo chronią go one przed utratą sił roboczych w czasie postojów zakładu, spowodowanych suszą, mrozem lub uszkodzeniami urządzeń przez powódź. Jeśli tak jak Dziboni w kluczu bodzentyńskim jest przedsiębiorcą na większą skalę i korzysta z przywileju na wieczyste użytkowanie gruntów wójtowskich, młyńskich lub folwarcznych, parceluje donatywę między robotników.⁸ W praktyce robotnicy przedsiębiorstw wytwarzali zazwyczaj osadę kuźniczą, która mimo znacznego niekiedy użytkowania ziemi figuruje w inwentarzach latyfundialnych tylko jako dochód czynszowy od przedsiębiorcy.

Zjawisko to nie jest zaś bynajmniej sporadyczne. W ciągu XVI w. przedsiębiorstwo kuźnicze ogarnęło co najmniej 50 miejscowości na terenie Zagłębia Staropolskiego. Siła produkcyjna tego przemysłu musiała być znaczna, skoro mógł on w la-

⁶ Ustawy i statuta... prawa górnego od ur. Jana z Mstyczowa Płaze 1608. Monumenta historica dioecesis Vladislaviensis VI, s. 37—62. J. R u t k o w s k i: Początki kapitalizmu w górach chęcińskich. Księga jubileuszowa dla uczczenia 40-letniej pracy naukowej L. Krzywickiego. Warszawa 1925, s. 253 i nn..

⁷ Teczka Kostomłoty. Inwentarz biskupstwa krak. z 1645 r. Klucz kielecki. Miedziane Góry.

⁸ Inwentarz klucza bożęckiego 1680 i klucza kieleckiego i samsonowskiego 1746. Arch. Kurii Metrop. w Krakowie.

tach 1569—71 dostarczyć 400 wozów żelaza na budowę mostu wiślanego w Warszawie.⁹ Dążenia do regulacji Pilicy i Nidy podejmowane pod kątem potrzeb transportowych Zagłębia Staropolskiego, wiadomości o dostawie blachy miedzianej na pokrycie zamku wawelskiego oraz spóźniony i dlatego niezwykły przywilej składu na żelazo eksportowane na wschód, nadany Sandomierzowi przez Zygmunta III w 1613 r. wskazują, że produkcja zakładów metalurgicznych na Wyżynie Małopolskiej przerastała znacznie lokalne potrzeby.¹⁰ Nic dziwnego, skoro obszarnik poprzedzawał zazwyczaj na daninie 2 wozów żelaza (ok. 10 ctn.) z kuźnicy produkującej około 5 ton rocznie, to znaczy że przygniatająca większość produkcji, zgodna z zasadami przedsiębiorstwa opartego na najmie, miała charakter wolnorynkowy i mogła być sprzedana tam gdzie interes przedsiębiorcy widział większe zyski.¹¹

Ustępstwa feudałów na rzecz pewnych elementów gospodarki kapitalistycznej trwały tak długo, dopóki dominialny aparat ucisku, oparty na ustroju republiki szlacheckiej nie dojrzał do przejęcia zakładów przemysłowych pod bezpośrednią administrację. W ciągu XVI w. został on znacznie rozbudowany, wzmocniony rzeszą oficjalistów i czeladzi folwarcznej i dostosowany do potrzeb gospodarstwa rolnego, które w kalkulacji szlachcica-eksportera zboża wydawało się najwięcej rentowne. Istnienie sił roboczych poza zasięgiem obowiązku pańszczyźnianego, a niekiedy nawet jurysdykcji dominialnej budziło uzasadniony niepokój we dworze, któremu rozporządzała pańszczyzna przestała wystarczać. Uciążliwe stawały się świadczenia na rzecz przedsiębiorców, przynoszące uszczerbek w lasach, stawach i rolnictwie. Na domiar złego gwarkowie podbijali ceny na robociznę, płacąc chłopom korzystne wynagrodzenia za pracę w kopalniach, przy wyrębie drzewa, sypaniu grobli, transporcie i innych pracach pomocniczych, nie wchodzących w zakres zajęć właściwej załogi kuźniczej. Toteż pod wpływem utyskiwań ekonomów zmieniają właściciele zasady uprzemysławiania swoich majątków. Tworzenie uprzywilejowanych przedsiębiorstw na prawach gwareckich zostało wstrzymane. W miejsce tego powołany został urząd żupnika, niekiedy z rozbudowaną siecią terenową organów podległych, tzw. podżupków, którym podlegali majstrowie i pisarze kuźniczni na uposażeniu rocznym i ordynarii. Zadaniem tej administracji była kontrola nad całokształtem gospodarki górniczo-hutniczej, przejmowanie zakładów istniejących w miarę wygasania przywilejów nadawczych, a przede wszystkim zakładanie nowych, opartych na tzw. inwentarialnych, osiadłych siłach roboczych.

Wiele przyczyn złożyło się na to, że na tej drodze nie dała się osiągnąć całkowita likwidacja narastających elementów gospodarki kapitalistycznej. Przede wszystkim rozwój przedsiębiorstwa kuźniczego zmierzał do całkowitego oderwania się od organizacji folwarczno - pańszczyźnianej. Pod koniec XVI w. pojawia się dalsze doniosłe usprawnienie produkcji hutniczej, tzw. włoski piec, umożliwiający wytwarzanie płynnego metalu oraz stali. Powstaje odlewnictwo kotłów przemysłowych i części maszyn, fabryki broni ręcznej i narzędzi. Rośnie dystans między prymitywizmem gospodarki rolnej i złożonością procesów technologicznych w przemyśle, pociągając za sobą nieuchronne oddalanie się zakładu przemysłowego od dorywczej.

⁹ Rybarski: o. c., s. 138.

¹⁰ Chądzyński: Opisy miast w ziemi sandomierskiej. Warszawa 1855, s. 43.

¹¹ Regestrum minerarum sede vacante 1746. Arch. Kurii Metrop. j.w. oraz Inwentarz klucaza bożęckiego z 1680 r. Tamże.

niewykwalifikowanej siły roboczej. Konieczność przyciągnięcia odpowiednich fachowców zmuszała feudałów do utrzymania różnych koncesji na rzecz ludności przemysłowej, tym bardziej że istniały jeszcze stare przedsiębiorstwa gwareckie, zdolne do konkurencji z manufakturami dominialnymi. Walka z nimi była trudna. Nieskrępowane w organizacji produkcji i zbytu, górują one nad zakładami pana feudalnego lepszymi warunkami płacy. Biją feudała jego własną zacofaną bronią pańszczyźnianą. Albowiem górnicy, pracując za pańszczyznę nie ujawniali odkrytych pokładów i porzucali rzekomo nieużyteczne szyby, a potem za pieniądze eksploatowali gotowe odkrywki, aby dostarczyć rudę gwarkowi - kapitaliście.¹² Tym się tłumaczy, że feudałowie mimo niechęci do najemnych sił roboczych korzystają z nich we własnych manufakturach na równi z robocizną pańszczyźnianą. Dążą jednak przynajmniej do przekształcenia wolnej czeladzi w osiadłą, inwentarialną ludność przemysłową, zawisłą od jurysdykcji dworskiej. I to się im przeważnie udaje.

W ciągu XVII w. stosuje się w dobrach górniczych biskupstwa krakowskiego oryginalne zasady osadnictwa przemysłowego, stanowiące zapewne charakterystyczny typ tego rodzaju działalności w Polsce. W miejscu, w którym urząd żupniczy zdecydował powstanie zakładu fabrycznego budowano osiedle dla załogi. Werbunek sił roboczych odbywał się przeważnie na Śląsku, nie bez udziału kościelnej administracji biskupstwa. Dostarczał ich Olkusz, Siewierz, a niekiedy inne wsie tego samego klucza. W każdym razie rzadko uciekano się do pomocy obcego elementu — Niemców albo Włochów, wykorzystując jak najszerzej krajową siłę roboczą, która łatwiej dała się nagiąć do tzw. „osiadłości“ czyli poddaństwa. Osadnicy otrzymywali oprócz mieszkań prawo do użytkowania gruntów wyrobionych na wykopkach bez ograniczeń w powierzchni. Mogli też bezpłatnie korzystać z opału i pastwisk na polanach i wyrębach leśnych. Powinności pańszczyźniane nie odbywali, „z wyjątkiem grabienia i pełcia przy strawie pańskiej“.¹³ Mieli natomiast obowiązek pracować stale w zakładzie przemysłowym, za co otrzymywali wynagrodzenie od urobku w wysokości przewidzianej dworską tabelą płacy. Taki typ osady przeciwstawili feudałowie gwareckiej osadzie kapitalistycznej.

Z punktu widzenia korzyści materialnych człowieka pracy było to prawie to samo co dawali przedsiębiorcy gwareccy. Pańszczyźniane odrobek przy sianie i warzywach był bowiem obciążeniem bardzo nieznacznym, raczej symbolicznym. Ale ze stanowiska społeczno-prawnego był to zamaskowany regres. Kolonii wolnych najemników przeciwstawiono osiedle ludności poddanej o tym samym stopniu zamożności i analogicznych funkcjach, lecz daleko możniejszej protekcji. Trzeba było tylko czasu, aby taka osada po przewyciężeniu lokacji gwareckich przekształciła się w pańszczyźnianą.

Rzeczywiście do połowy XVIII w. ocalały tylko wyjątki. Wcześniej jednak oba konkurujące ze sobą typy osad przeżyły okres rozkwitu, przyczyniając się znacznie do aktywizacji życia gospodarczego w Zagłębiu Staropolskim. Dla obrazu ilustrowanych stosunków dość będzie wspomnieć, że na przestrzeni XVII w. udało się stwierdzić działalność górniczo-hutniczą w 134 miejscowościach tego obszaru. Pra-

¹² „Koszem pańskim wykopawszy dół udają że pusty i odchodzą go, a po tym innym do kuźnic sprzedają. Potrzeba, aby się do odchodzonych dołów dozorca spuszczał“, choć i im nie można było wierzyć, bo i oni na inne kuźnice rudę sprzedawali. Inwentarz klucza bożęckiego z 1680 r., j.w.

¹³ Inwentarz klucza bożęckiego z 1652 r., s. 113.

cowało w nich w tym okresie 143 dymarki i kuźnice, 3 wielkie piece, zniszczone przez najazd Karola Gustawa i Rakoczego, 6 hut ołowiu i miedzi i 53 kopalń. Nie znaczy to, że cała ta ilość działała nieustannie, choć może ona być bliska cyfr bezwzględnych. W samych bowiem dobrach biskupstwa krakowskiego, które mimo rozległości nie obejmują trzeciej części obszarów rudonośnych znajdowało się w latach pięćdziesiątych XVII w. 47 kuźnic i dymarek, 3 wielkie piece, 5 hut ołowiu i miedzi o 11 ogniskach i 25 kopalń.¹⁴ Chodzi o sam zasięg terytorialny zagadnienia, o stwierdzenie, w ilu punktach przesunęły się przez wieś elementy wczesnej gospodarki kapitalistycznej i jakie pozostawiły po sobie ślady.

Osadnictwo przemysłowe nie zaspokajało zapotrzebowania na siły robocze dla kuźnic. Przede wszystkim osady przemysłowe posiadały niewielką liczebność mieszkańców. Z wyjątkiem Miedzianej Góry, która w XVII w. liczyła ponad 50 rodzin, wszystkie inne osady górniczo-hutnicze składały się z 5 do 8 jednorodzinnych zabudowań mieszkalnych. Większej ilości ludzi nie potrzebowała kuźnica do swojej codziennej obsługi. Dlatego nawet ważny ośrodek hutnictwa miedzianego i ołowianego, Białogon, posiadał w XVII w. zaledwie 8 chałup robotniczych.¹⁵ Wyjątkowo spotkać można liczniejszą osadę tam, gdzie jak w Baranowie czy Suchedniowie powstawało na niewielkiej od siebie odległości kilka kuźnic. Wówczas osada przekraczała nawet 20 rodzin. Zawsze jednak ta ilość ludzi nie wystarczała do wykonania całokształtu czynności, związanych z działalnością przemysłową, zaspakajając wyłącznie samo tylko zakładowe przetwórstwo. Natomiast wydobywanie i dostawa surowca oraz transport gotowych wyrobów odbywały się siłami ludności pańszczyźnianej bądź w ramach powinności, gdy chodziło o zakład pod administracją dworską, bądź za najem, gdy potrzeba wykraczała poza zakres robocizny darmowej. Stosunek czynności fabrycznych do wszystkich innych czynności, związanych z produkcją kuźnicy typu dymarskiego miał się jak 1 : 3. To znaczy, że dla zatrudnienia czeladzi przemysłowej w 52 miejscowościach dóbr biskupstwa krakowskiego musiała w połowie XVII w. pracować trzykrotnie większa liczba mieszkańców okolicznych wsi rolniczych. W tym właśnie tkwi zasadnicze społeczne znaczenie przemysłu Zagłębia Staropolskiego. Przekształca on skład zawodowy ludności rolniczej, różnicuje jej jednolitą budowę społeczną, zmienia rodzaj i wysokość obciążeń pańszczyźnianych, stwarza nowy układ klasowy, który pobudza masy pracujące do myślenia.

* * *

Położenie chłopów Zagłębia Staropolskiego w I poł. XVII w., czyli przed zatamowaniem rozwoju kapitalistycznych form produkcyjnych w przemyśle, można określić jako pomyślne. Przeciętny 10-łanowy obszar użytkowy gromady wiejskiej, nie licząc łąk i pastwisk zajmowało 25 gospodarstw kmieczych o zróżnicowanej powierzchni. Przeważa gospodarstwo ćwierćłanowe w stosunku 282 na 500. Ale pozostała powierzchnia przypada na kmieci na całych łanach lub półłankach, dzięki czemu 43% ludności posiada pewien dostatek. Trafiają się gospodarstwa na skalę folwarczną. Stada owiec i bydła oprócz kilkunastu sztuk zaprzęgu konnego i roga-

¹⁴ Inwentarz dóbr bisk. krak. z 1645 r., j.w.

¹⁵ j.w., s. 220—221.

tego na gospodarstwo nie należą do rzadkości. Średnio zaś, wliczając gospodarstwa ćwierćłanowe, wypadało po 5 sztuk zaprzęgu i 8 sztuk pozostałego inwentarza żywego na każde gospodarstwo kmiecie. Trzeba też zwrócić uwagę na znacznie rozwiniętą hodowlę świń (3 na gospodarstwo), bo wskazuje ona, że wieś nie cierpiała jeszcze na niedobór karmy zbożowej.¹⁶ Pomyślny był kmieci opierał się częściowo na wyzysku słabszej ekonomicznie i pięciokrotnie mniej licznej grupy chłopów-zagrodników, częściowo zaś tłumaczy się tym, że stosunkowo małe zagęszczenie folwarków (1 na 4 gromady) uniemożliwiało pełne wykorzystanie ciężającej na kmieciu pańszczyzny. Wymiar tej pańszczyzny był bardzo wysoki. W dobrach biskupich wcale nie lżejszy niż w latyfundiach świeckich. Kmiec obowiązany był do odrabiania tygodniowo 8 dniówek zaprzęgowych z 1 łanu przez cały rok, a tylko od św. Marcina do św. Wojciecha czyli w porze zimowej do 6 dniówek tygodniowo. Jeżeli w tygodniu wypadało uroczyste święto, musiał odrobić je w niedzielę darmowym transportem. Oprócz robocizny dawał z łanu 10 dzieży czyli 20 korcy sandomierskich owsa, drób, jaja, grzyby i 24 łokcie przędzywa po 360 nici. Płacił też czynsz i inne świadczenia dworskie jak obiedne, rugowe, solne, które w sumie wynosiły kilkanaście złotych rocznie. Pełnił kolejno stróżę nocną przy dworze, a latem strzegł dworskich zbiorów przed kradzieżą z pola. Wreszcie oddawał dziesięcinę instytucjom kościelnym i płacił podatki państwowe.

Innymi słowy kmiec oddawał feudałowi do całorocznej dyspozycji jeden swój zaprzęg roboczy na obróbkę ziemi folwarcznej, podczas gdy drugi zaprzęg i co najmniej 1 człowiek musiał pracować na gospodarstwie kmiecym, aby pokryć resztę powinności pańszczyźnianych i wyprodukować plon przeznaczony na daninę.¹⁷ Mimo tak srogich obciążeń osiadłe były prawie wszystkie łany kmiece, co dowodzi, że użytkowanie ziemi na powyższych warunkach było dla poddanych jeszcze opłacalne. Wobec tego, że na 1 folwark przypadały ciężary gruntowe z 40 łanów osiadłych, miał dziedzic na potrzeby dworskie codziennie przez cały rok około 40 dniówek zaprzęgowych albo 80 pieszych. Czwartą częścią tych sił można było obsłużyć folwarczne gospodarstwo rolne. Nadmiar powinności wpływał więc łagodząco na samą intensywność pracy pańszczyźnianej i umożliwiał odnajem niewykorzystanych rezerw dla przedsiębiorstw gwareckich. Poprzez te przedsiębiorstwa przenikała na wieś trzecia część kapitału obrotowego kuźnic, zgromadzonego w Zagłębiu Staropolskim w drodze korzystnej, wolnorynkowej sprzedaży towarów żelaznych w innych dzielnicach Polski. Pośrednio korzystał z tego także folwark, gdyż zamożny kmiec zużywał większą ilość trunków i powiększał dochody dworu z monopolu propinacji. Słowem feudalna wieś Zagłębia Staropolskiego posiadała w XVII w. oprócz przyrodniczych także społeczne warunki dla powstawania kapitalistycznych przedsiębiorstw przemysłowych i przez wpółyżycie z tymi postępowymi naówczas środkami produkcji otwierała sobie drogę do dobrobytu.

Z czasem zmienia się ta sytuacja. W 1667 r. w kluczu bodzentyńskim leżały odłogiem 93 łany kmiece. Średnia powierzchnia gromadzkich użytków rolnych spadła z 10 na 7 łanów; liczba kmieci z 471 na 311; ilość zaprzęgu jednego gospodarstwa obniżyła się z 5 na 3 sztuki. Wzrosła natomiast liczba małorolnych i bezrol-

¹⁶ j.w., s. 155—267.

¹⁷ Dziesięcina i sep zagarniały plon z 10 mórg, dla których obróbki trzeba było pary wołów i parobka.

nych z 5 do 8 na każdą gromadę.¹⁸ Z ilości odłogów i pogorszenia się stanu majątkowego chłopów można by przypuszczać, że to wynik „potopu“ szwedzkiego. Zapewne, że wojna, zwłaszcza zaś dłuższy pobyt skonfederowanych, niepłatnych wojsk koronnych w tych okolicach w 1661/2 r. zrobiły swoje. Ale istota zagadnienia leży w niepomyślnej dla wsi ewolucji stosunków społecznych. Obszarnicy przejmując kuźnice gwareckie pod administrację dominialną przerwali na chłopów ciężar zaopatrzenia zakładów przemysłowych w surowce w ramach powinności pańszczyżnianych. Wzrosło wskutek tego ogromnie zapotrzebowanie na robociznę przymusową. Na samo przygotowanie opału dla kuźnic suchedniowskich i samsonowskich przybyło chłopom trzech ekonomii rolniczych biskupstwa krakowskiego 23.500 dniówek rocznie.¹⁹ Oprócz tego przybywały dniówki przy znoszeniu drzewa na mierzle, odkrywkach rud, transporcie surowca i materiałów, oczyszczaniu stawów, naprawie grobli itp. Były to wszystko roboty ciężkie, wykluczające wyрекę kobietami i dziećmi, dopuszczalną w rolnictwie. Ustał dopływ gotówki, zdobywanej poprzednio pracą najemną od gwarków. Wraz z zatamowaniem postępu skończył się pomyślny byt włościactwa w zasięgu przemysłu. Korzystniej było nie mieć ziemi i nie podlegać ciężarom pańszczyżnianym. Toteż „*maior pars* ludzi, którzy sprzężają mieli, teraz się nie znajduje w całym biskupstwie“ — pisze jeden z członków kapituły krakowskiej.²⁰ „Role osiadłe popuszczali“, zadowolając się minimalną powierzchnią i dodatkowym zarobkiem w przemyśle. Do poł. XVIII w. zanika całkowicie gospodarstwo kmiecie w Zagłębiu Staropolskim, a w 1789 r. na 136 łanów w kluczu bodzentyńskim wypada aż 637 gospodarstw. Charakterystycznym jest, że jednostką wymiaru powinności pańszczyżnianych w inwentarzach latyfundialnych jest w ciągu XVII w. łan, potem półłanek, a w XVIII w. ćwiartka i wreszcie zagon.

Stopniowemu rozdrobnieniu gospodarstwa chłopskiego, co jest zjawiskiem powszechnym w całej Polsce, towarzyszył wzrost obszarów folwarcznych. W Zagłębiu Staropolskim zjawisko to ma oryginalny przebieg. Folwarki wielkiej własności w tej okolicy nie były w stanie wcielić opustoszałych użytków do swej powierzchni uprawnej. Nie pozwalała na to niedostatek sił roboczych. Administracja dominialna powiększa wprawdzie roboczy personel i inwentarz, zatrudnia większą ilość fornali, parobków, dziewczek i pastuchów. Na 1 klucz w dobrach biskupich wypada 34 pracowników administracyjnych, nie licząc gajowych, włodarzy, karbowych, którzy służyli dworowi za cenę wolności od pańszczyzny. Nie wystarcza to jednak na opanowanie wszystkich pustek. Jest przy tym zbyt kosztowne. To też znaczna część gruntów chłopskich przechodzi w drodze nadań w ręce uprzywilejowanych donatariuszy i dożywotników, którzy zakładają w obrębie latyfundiów drobne folwarki. Wykazują one tendencję do powiększania swej powierzchni, a prócz tego dzięki bezpośredniemu nadzorowi właściciela czy dzierżawcy stają się bardzo uciążliwe dla poddanych.

W czasie gdy ludność rolnicza Zagłębia Staropolskiego, wciągnięta w działalność przemysłową na zasadzie świadczeń gruntowych upadała pod ciężarem nadmiernych powinności, osady przemysłowe nie posiadające łanów inwentarialnych, uzasadniających wymiar pańszczyzny, wiodły względnie pomyślny żywot na rachunek wsi osiadłych. Stało się to przyczyną, że ubożająca ludność wieśniacza chwycyła się

¹⁸ Inwentarz klucza bożęckiego z 1667 i 1680 r., j.w.

¹⁹ Regestrum minerarum, j.w.

²⁰ j.w.

różnego rzemiosła. Robiła gonty, wyplatała kosze na węgiel, trudniła się kołodziejstwem, bednarstwem, ciesielstwem, kamieniarstwem a nawet szewstwem. Najliczniej zaś odpływała do zawodów, związanych ściśle z działalnością zakładów przemysłowych. Dzięki temu pomnażała się liczba zawodowych mierników i sąźniarzy, kurzaczy węgla, górników i fularzy czyli woźniców. Zwierzchność dominialna nie przeszkadzała temu, odkąd kuźnice przeszły pod jej administrację. Aby jednak uniemożliwić przechodzenie chłopów spod władzy ekonomicznej pod administrację kuźniczą żupników i pisarzy, zniszczyła atrakcyjność osiedli przemysłowych, rozciągając na nie obowiązek pańszczyźniany. Bez oszacowania i pomiaru gruntów, użytkowanych przez kuźniaków zastosowano do wszystkich obowiązek jednego dnia tygodniowo „pieszo“, tj. w wysokości wymaganej od chałupników we wsiach rolniczych. Ten zabieg, łącznie z tabelą wynagrodzeń za pracę kuźniacką wystarczył do zniwelowania różnic społecznych między osiedlami Zagłębia Staropolskiego. Samorzutne powstawanie skupisk ludności sproletaryzowanej zostało zatamowane na rzecz ośrodków administracji dworskiej.

Ustrój feudalny był w stanie osiągnąć dość wysoki stopień uprzemysłowienia, lecz okazał się niezdolny do wytworzenia osiedla przemysłowego, które stanowiło niezbędny warunek przejścia do wyższych form produkcji. Interes feudała uznawał tylko jedną koncentrację: koncentrację ziemi i poddanych sił roboczych pod administracją dworu. Wskutek tego legł on kłoda na drodze rozwoju przemysłu, którego przyszłość wymagała ogniskowania ludzkich i mechanicznych sił wytwórczych. Dopóki niski poziom techniki usprawiedliwiał dekoncentrację, można było godzić słabe interesy przedsiębiorstw z feudalną organizacją folwarczno-pańszczyźnianą. Było to możliwe na przestrzeni XVII w. w Polsce. Dlatego właśnie wieś Zagłębia Staropolskiego musiała pokryć koszt uprzemysłowienia. Materialną stratę, jaką przez to poniosła, mógł jej z czasem zrównoważyć fakt, że przyczyniła się do rozwoju postępowych środków wytwarzania, które już w następnym stuleciu zaczęły wyrastać ponad ramy ustroju feudalnego, uzasadniając postulat wolności i oczynszowania chłopów w programie „Oświecenia“. Narazie jednak z uciskiem materialnym szło w parze pogorszenie się doli społecznej.

Jedyną korzyścią bezpośrednią, jaką wyniosła wieś ze współzycia z przemysłem na tym etapie jego rozwoju było wypracowanie zespołowych form organizacji produkcji. Wyrabiała je także folwark, obciążając gromady solidarną odpowiedzialnością za wykonanie powinności. Jednakże postęp nie chodzi drogami mechanicznego przemysłu. Ta sama zasada zbiorowej odpowiedzialności, która przy odrabianiu pańszczyzny rozwijała wrogi stosunek do zespołowego działania, przyjmowała się skutecznie tam, gdzie chłop w zetknięciu z potrzebami bardziej złożonych form produkcji dochodził sam do zrozumienia wyższości zespołowego działania nad jednostkowym. Przykładem tego jest zorganizowana, dobrowolna obrona zakładów przemysłowych przed powodzią, w której zainteresowane gronady udzielały sobie wzajemnej pomocy. Jeżeli zakład w górnym biegu rzeki był zmuszony pod wpływem naporu wody otworzyć upusty swego stawu, dawał znać niżej położonym, aby przygotowały się do obrony swoich urządzeń wodnych.

Najmocniej jednak zakorzenienia się zasada zespołowego działania w węglarstwie leśnym. Wynikało to stąd, że wypalanie węgla opałowych dla przemysłu było czynnością złożoną. Nie mógł jej, tak jak w rolnictwie, wykonać pojedynczy człowiek. Wymagało ścięcia i zniesienia drzewa na stosy, przygotowania dołów na mielerze,

ułożenia i okrycia materiału przeznaczonego na przetlenie. Wszystko to wymagało współdziałania kilku ludzi. Następną czynność polegała na pilnowaniu podpalonego stosu, który do przetlenia potrzebował 8 dni, a w końcu na ugaszeniu węgla. W związku z tym nierównomiernym nasileniem prac węglarze dla uniknięcia okresów ośmiodniowej bezczynności organizowali się w partie robocze po 10—12 ludzi, oparte na zasadzie równego podziału pracy i zarobków. Wszyscy pracowali nad przygotowaniem stosów, powierzając pilnowanie coraz to innemu spośród siebie. Mieli swego przełożonego tzw. miernika, który brał poręby czyli „miary“ od administracji leśnej i rozliczał się z dworem lub przedsiębiorcą gwareckim o wynagrodzenie za wyprodukowany węgiel. Dopiero w XIX w. ów miernik przekształcił się z robotnika w przedsiębiorcę, ale i wówczas nawet zachował się jeszcze w partiach węglarskich wewnętrzny, zespołowy tryb pracy, oparty na równości zarobków.²¹

Gospodarcze znaczenie przemysłu Zagłębia Staropolskiego w skali krajowej i społeczne konsekwencje masowej lokalizacji kuźnic dla mieszkańców na wyżynie Małopolskiej usprawiedliwiają w całej rozciągłości potrzebę regionalnej analizy zagadnień społecznych w Polsce feudalnej. Wzbogacają problematykę dziejów chłopskich materiałem porównawczym. Zbliżają do poznania rzeczywistego obrazu feudalnego państwa w państwie.

²¹ Regestr expensy przy kuźnicach brodzkich w 1789 r., Arch. Diec. w Kielcach, III 45.

стырей. Число их однако не во всех монастырях было достаточно, а потому многие монастыри пользовались помощью наемников, а на Востоке вопреки уставу ордена — помощью подданного населения.

Земледельческое и скотоводческое хозяйство цистерцианских монастырей, хотя в сущности имело в виду обеспечение собственных потребностей монастыря, однако производило некоторые излишки, составляющие предмет торговли. Излишки эти на Западе получались преимущественно в производстве вина и шерсти. Поэтому автор заключает, что настоящая земледельческая продукция не развернулась там особенно сильно и по существу не превышала собственных потребностей монастырей. При этом случае автор рассматривает перемену отношений цистерцианцев к феодальной ренте.

Постановления Генерального Капитула мало занимались монастырскими ремесленниками. На их основании можно только констатировать факт, что ремесленники эти давались в займы (в аренду) светским лицам, по всей вероятности взамен за какие то материальные выгоды. За то постановления эти дают более обильный материал по вопросам монастырской торговли. Из него вытекает, что существовала тесная связь цистерцианского хозяйства с рынком и стремление к коммерционному определению своих отношений к проводимым сделкам. Далее автор рассматривает обладание цистерцианцами запрещенными уставом доходами, а также растущую задолженность ордена, которая является результатом чрезмерной скупки земель и сооружения новых построек. Он посвящает также внимание вопросу депозитов, которые принимались монастырями.

В заключении автор констатирует, что даже такой отрывочный и односторонний материал, как постановления Генерального Капитула, позволяет подвергнуть ревизии существующий до сегодняшнего дня взгляд на экономическую деятельность цистерцианцев в Средние Века. Увеличение богатств, приобретенных путем пожалований, цистерцианцы были обязаны не столько собственному труду, сколько рискованным и скольским торговым и кредитным махинациям.

ЯН ПАЗДУР

ВЛИЯНИЕ ПРОМЫШЛЕННОСТИ ДРЕВНЕПОЛЬСКОГО ГОРНОГО БАССЕЙНА НА СЕЛЬСКИЕ ОТНОШЕНИЯ

Разница цен и различная степень участия отдельных польских областей в заграничной торговле позволяет заключить, что их экономическое развитие в XVI—XVIII ст. было неравномерно. Способствовали этому слабая коммуникационная связь в стране и феодальное ее деление на поместья (*dominia*). На основании вышеуказанных обстоятельств возникает предположение, что также развитие общественных процессов совершалось в Польше разным образом. И только исследование специфических местных условий может нам дать картину формирования капиталистических отношений во всем государстве. Древнепольский Горный Бассейн, расположенный между Вислой, Пилицей и Нидой, представляет собой один из тех промышленных районов древней Польши, в которых вследствие концентрации горнозаводской деятельности общественные явления уже с XV ст. приобретали своеобразные черты. В XIII ст. на этой территории работало уже 50 кузниц не только производя экспортные излишки продукции, но

также являясь стимулом для нового общественного положения, которое принимало вид прогрессивной капиталистической промышленной колонизации на правах горняков. Выражалось это в создании внепоместной организации поселений вольных людей, связанных профессионально с деятельностью данного завода. Земельные собственники, не располагающие еще соответствующим административным аппаратом, соглашались на эту форму эксплуатации своих естественных богатств сырья взамен за денежный чинш. Технический прогресс в XV в. укреплял основы этой колонизации. Он оказывал также благотворное влияние на положение земледельческих селений. Те крестьяне, труд которых был в недостаточной степени использован в земледелии вследствие небольшого числа фольварков, могли достаточно работать в промышленности. Около 43% крестьян, живущих в области влияния этой промышленности, владеет хозяйствами, предоставляющими им возможность содержать от 10 до 20 штук скота. Это положение дел однако значительно ухудшилось, когда владельцы поместий, обеспокоенные ростом числа вольных людей, в XVII в. приостановили концессии для горняков и стали основывать кузницы, сохраняя за собой их администрацию.

Для привлечения рабочих они предоставляют им те же материальные выгоды, какими пользовались предприятия горняков. Только отнимают у них личную свободу. Одновременно с этим обременяют земледельческое население всей тяжестью бесплатного удовлетворения потребности промышленных заводов за счет крепостных повинностей. Это стало причиной настоящих бедствий для земледельческих селений в промышленных округах. Крестьяне покидают свои земли, чтобы избавиться от горной барщины, которая была гораздо тяжелее сельской.

Растет пространство необработанной земли, падет число населения, уменьшается поголовье лошадей, истощенных тяжестью промышленного транспорта. Место зажиточных крестьянских хозяйств занимают многочисленные фольварки и жалованные имения (*donatywy*), которые строгим взысканием крепостных повинностей уничтожают прежнее материальное благополучие крестьян. При таких условиях независимые промышленные селения в поместьях не могли спасти своего привилегированного положения. Феодалы уничтожают их обособленность и вводят в них крепостные повинности, чтобы при помощи равномерного гнета устранить у угнетенных сознание их общественной обиды.

Единственной пользой, какую деревня получила от совместной жизни с промышленностью, является внушение деревни коллективного труда и обучение ее его методам. Особенно ясно замечаем это в угольной промышленности, так как угольщики работали, составляя так наз. партии и весь заработок коллектива разделяли поровну между собой.

ЗОФИЯ КАМЕНЬСКА

ИНОСТРАННЫЕ РЕМЕСЛЕННИКИ В КРУПНО-ПОМЕСТНЫХ МАНУФАКТУРАХ В XVIII ВЕКЕ

(Уржецкая мануфактура Радзивиллов)

Целью настоящей статьи является исследование положения, в каком находились иностранные квалифицированные ремесленники, работающие в промышленности обособленного крупно-поместного феодально-крепостнического предприятия.

Dans les abbayes cisterciennes la production agricole et l'élevage, bien qu'organisés en principe pour la consommation propre, créaient des surplus qui devenaient objets de commerce. En occident ces surplus se limitaient pour la plupart au vin et à la laine, ce dont l'auteur conclut que la production agricole ne devait pas être très développée et ne dépassait pas en règle générale la consommation propre des couvents. A ce propos l'auteur observe un changement de point de vue chez les moines cisterciens par rapport à la rente féodale.

Les décrets du Chapitre Général s'occupaient peu des artisans travaillant dans les monastères. On y peut uniquement constater le fait, qu'on louait ces artisans à des laïques, probablement en échange de certains avantages matériels. Ces décrets en revanche fournissent une documentation plus abondante au sujet du commerce pratiqué par les monastères. Il en ressort que l'économie cistercienne était étroitement liée aux conditions du marché et que les moines inclinaient à traiter leur transactions d'un point de vue commercial. L'auteur parle des revenus prohibés par la règle que possédaient les Cisterciens et de l'endettement croissant de l'Ordre, causé par l'achat exagéré de terres et par des constructions nouvelles. Il touche également la question des valeurs acceptées en dépôts par les monastères.

Pour conclusion l'auteur constate que même les données fragmentaires et unilatérales que peuvent fournir les décrets des Chapitres Généraux, permettent pourtant une révision des opinions tenues jusqu'ici au sujet de l'activité économique de l'Ordre de Cîteaux pendant le moyen âge. L'accroissement des richesses dues aux donateurs fut le fruit, non pas tant du travail des moines, que d'opérations de commerce et de crédit, souvent sujettes à caution.

JAN PAZDUR

L'INFLUENCE DE L'INDUSTRIE DU BASSIN DE KIELCE SUR LES CONDITIONS DE VIE RURALE.

La diversité des prix de denrées et les différences de la part revenant à chacune des provinces polonaises dans le commerce étranger, nous permettent d'en conclure à l'inégalité de leur développement économique au XVI et XVII siècles. L'insuffisance des voies de communication ainsi que le partage féodal du pays en domaines privés favorisaient cet état de choses. L'ensemble de ces circonstances doit faire supposer que le développement des procès sociaux a dû suivre également des voies diverses; cependant le procès de formation du régime capitaliste dans l'ensemble du pays ne ressortira clairement que lorsqu'on aura étudié les conditions spécifiques de chaque région. Le bassin de Kielce confiné entre trois rivières, la Vistule, la Pilica et la Nida était l'une des régions où les phénomènes sociaux présentaient, dès le XV siècle un caractère spécifique par suite de la concentration qui s'y était opérée de l'activité industrielle minière et métallurgique. Dès le XVI siècle on y voyait travailler jusqu'à cinquante forges donnant un surplus de production destiné à l'exportation à l'étranger. Cette industrie entraînait des modifications prononcées dans la structure sociale des campagnes avoisinantes; elle donna lieu notamment à la formation d'un type avancé de colonisation industrielle capitaliste fondée, quant à son organisation civile, sur le code minier. Il s'agissait ici de l'établissement

de colonies d'hommes libres, indépendantes de l'organisation domaniale, en rapport de métier avec les entreprises industrielles. Les propriétaires fonciers encore dépourvus à ce moment de l'appareil administratif nécessaire, consentaient à ce mode d'exploitation de leur richesses minières, moyennant un fermage en argent comptant. Au XVI siècle les progrès techniques consolidaient ce genre de colonisation tout en exerçant une influence bienfaisante sur la condition des campagnes. Les paysans dont le travail était insuffisamment exploité dans l'agriculture, à cause du nombre restreint de fermes, pouvaient travailler additionnellement dans l'industrie. Environ 43% de la population agricole vivant en servage possédait alors dans cette région industrielle des métairies pouvant suffire à l'élevage de 10 — 20 vaches. Cette situation commença cependant à empirer lorsque les propriétaires fonciers, inquiets de voir croître ainsi la masse de population libre, enrayèrent au XVII siècle les concessions minières et se mirent à organiser des forges sous leur administration propre. Pour attirer les travailleurs ils leur assuraient les mêmes avantages matériels que leur donnaient les entreprises minières indépendantes en leur enlevant cependant la liberté personnelle. Ils imposaient en même temps à la population agricole la charge de pourvoir gratuitement, à titre de corvée, aux besoins des entreprises industrielles. Cela devint une catastrophe pour les villages situés dans le district industriel. Les paysans commencèrent à abandonner la terre pour échapper à la corvée dans les mines, plus dure que la corvée agricole. L'étendue des terrains incultes augmenta, la densité de la population diminua, ainsi que le nombre de bêtes de labour, épuisées par les transports industriels. A la place des métairies de paysans aisés apparurent les fermes et les „donatives“ qui détruisaient l'ancienne prospérité des paysans for suite de l'exigence scrupuleuse des corvées. Dans ces conditions les colonies industrielles domaniales ne pouvaient plus sauver leur situation privilégiée. Les seigneurs étendaient sur elles les charges de la corvée, abolissant leur caractère privilégié pour effacer dans les esprits la conscience de l'inégalité sociale en faisant peser une égale oppression sur la population toute entière. L'unique avantage que put tirer la population rurale de sa collaboration avec l'industrie ce fut l'habitude du travail organisé en commun ce que l'on voyait spécialement dans l'industrie du charbonnage de bois. Les charbonniers travaillaient par équipes et partageaient entre eux le gain par parts égales.

ZOFIA KAMIŃSKA

LES ARTISANS ÉTRANGERS DANS LES MANUFACTURES DOMANIALES AU XVIII SIÈCLE

(la manufacture des Radziwiłł à Urzec)

Dans le présent article l'auteur se propose l'examen des conditions dans lesquelles se trouvaient les artisans qualifiés d'origine étrangère, dans l'industrie faisant partie de l'économie fermée d'un grand domaine féodal reposant sur le servage.

Les données dont on s'est servies sont puisées dans les documents de première source se rapportant à la manufacture de verre et de miroirs qui se trouvait à Urzec. Cette manufacture, fondée en 1737 par Anne Radziwiłł, née Sanguszko, dans l'un des plus grands domaines de Pologne, exista jusqu'en 1846.